

27 października 2013. XXX niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Syr 35,12-14.16-18) Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

(Syr 35,12-14.16-18)

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

(Ps 34,2-3.17-19.23)

REFREN: Biedak zawołał i Pan go wysłuchał.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym,
by pamięć o nich wymazać z ziemi.
Pan słyszy wołających o pomoc
i ratuje ich od wszelkiej udręki.

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,
ocala upadłych na duchu.
Pan odkupi dusze sług swoich,
nie zazna kary, kto się doń ucieka.

(2 Tm 4,6-9.16-18)

Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkich, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Pośpiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone! Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa. Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków! Amen.

(2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

(Łk 18,9-14)

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika. Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony.

Komentarz

W pismach pastora Bonhoeffera, skazanego na śmierć i straconego w czasach hitlerowskich, znajduje się bardzo mądre wyjaśnienie, że dziękczynienie faryzeusza z dwóch powodów jest obrażaniem Pana Boga: bo faryzeusz jest zaślepiony i nie zauważa swoich grzechów; ponadto nie ma w nim miłości bliźniego, on jest egocentrykiem i nie umie myśleć o dobru innych ludzi:

"Wdzięczność może ostać się tylko łącznie ze szczerą pokutą i braterską miłością do tego, kto nie otrzymał niezасłużonego daru, jaki ja otrzymałem. Bez pokuty i bez miłości wdzięczność staje się przekłętą podzięką faryzeusza.

Byłoby przekłętą podzięką faryzeusza, gdybym nadużywał niezasłużenie otrzymanego daru do samochwalstwa przed Bogiem i ludźmi. Jest to bowiem rabunkiem łaski Bożej i pogardą bliźniego, gdy dziękuję jak najprędzej po to, by jakby wykupić się od zobowiązań wobec Boga i zaraz potem pysznić się tym, co otrzymałem. Podzięką faryzeusza jest religijnym ceremoniałem niewdzięczności.

Jest przekłętą podzięką faryzeusza, gdy bogacz widzi pusty stół ubogiego i pozwala by pusty pozostał, a sam dziękuje za to, co posiada, jako za błogosławieństwo Boga. Jest przekłętą podzięką faryzeusza, gdy nie oddaję upośledzonym miłości Boga, której doznałem i za którą dziękuję. Takim przekłętym dziękczynieniem faryzeusz łży Stwórcę człowieka biednego."

Przypatrzmy się jeszcze celnikowi, którego szczere "Bądź miłościw mnie grzesznemu" zasłużyło na pochwałę Pana Jezusa. Chodzi o to, żebyśmy starali się celnika naśladować, a nie udawać go. Różnicę między naśladowaniem celnika a udawaniem go spróbujmy zobaczyć na przykładzie Sokratesa. Jak wiadomo, filozof ten całe życie spędził na rzetelnym szukaniu prawdy, a jednak pod koniec życia powtarzał: "Wiem, że nic nie wiem". Otóż wyobraźmy sobie młodego człowieka, który na samym początku studiów dowiedział się tego o Sokratesie i powiada sobie: "Ja już teraz wiem, że nic nie wiem, zatem cały cel studiów już osiągnąłem".

Zupełnie inny sens ma owo "wiem, że nic nie wiem" mądrego Sokratesa i młodego studenta. Tak samo zupełnie inny sens ma modlitwa: "Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu", jaką zanosi celnik rzetelnie pragnący się nawrócić, i człowiek, który modlitwę tę chciałby potraktować tylko jako łatwy sposób na uwolnienie się od grzechów.

o. Jacek Salij